

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI (WROCLAW)

## NOWE ŹRÓDŁO DO DZIEJÓW WYPRAWY STEFANA CZARNIECKIEGO DO DANII

Trzeba przyznać, że wyprawę dywizji Czarnieckiego do Danii w latach 1658—1659 wcześniej oplotła legenda. Już Wespazjan Kochowski w drugim tomie historii polskiej wydanej pod koniec XVII w. opowiadał dość szczegółowo o działaniach polskich wojsk w Danii, przy czym z naciskiem jako wielkie osiągnięcie podawał przeprowadzenie się wojsk przez odnogę morską<sup>1</sup>. Wiadomość o tym wyczynie zapadła jakoś w pamięć późniejszych pokoleń, skoro — jak wiadomo — wspomniał o tym wypadku, zresztą dość bałamutnie, Józef Wybicki pisząc pieśń bojową dla Legionów, późniejszy hymn narodowy. Ogłoszone w pierwszej połowie XIX w. *Pamiętniki J. Chr. Paska* przyczyniły się do jeszcze większego spopularyzowania tego faktu.

Z czasem zajęli się tą sprawą historycy, którzy starali się oddzielić legendę od prawdy i przedstawić niezafalszowany obraz tej wyprawy. Należy tu wymienić Wiktora Czermaka, Stanisława Roźnieckiego, Ludwika Kubalę, Adama Kerstena i niżej podpisanego<sup>2</sup>.

Trzeba przyznać, że jeśli chodzi o dzieje tej wyprawy, to niewiele źródeł znajdowało się do dyspozycji historyków. Pierwsze miejsce zajmowały tu *Pamiętniki Paska*, wiedziano jednak prawie od początku, że trzeba przystępować do ich wykorzystania dość ostrożnie, oddzielając uważnie wymysły autora od prawdy<sup>3</sup>. Drugim ważnym źródłem jest *Pamiętnik Jakuba Łosia*, który również zawiera wiadomości o tej wyprawie, jednak zwięźlejsze niż *Pamiętniki Paska*<sup>4</sup>. Z czasem wyzyskaną materiały

<sup>1</sup> W. Kochowski, *Annalium Poloniae ab obitu Vladislai IV*, Climacter secundus, Kraków 1688.

<sup>2</sup> W. Czermak, *Przeprawa Czarnieckiego na wyspę Alsen* (Przewodnik Naukowo-Literacki, R. XII, 1884); S. Rosznecki, *Polakkerne i Danmark efter J. Pasks Erindringer*, Kopenhaga 1896; L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski*, Lwów 1922; A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, Warszawa 1963; W. Zapliński, *Polacy z Czarnieckim w Danii (1658—1659)* (Rocznik Gdański, t. IX—X, 1935—1936, wyd. 1937).

<sup>3</sup> Z licznych wydań Paska wymienię tu wydanie Biblioteki Narodowej, nr 62, Seria I, wyd. czwarte, Wrocław [1968].

<sup>4</sup> *Pamiętnik Łosia, tow. chor., margrabi myszkowskiego*, Kraków 1858.

znajdujące się w archiwach pruskich, francuskich i duńskich. Były to przeważnie dość lakoniczne relacje, w których sprawozdawcy zwracali więcej uwagi na wojska austriackie i brandenburskie niż na polskie. W okresie międzywojennym wprowadzono do obiegu naukowego pokazany, bo liczący kilkadziesiąt sztuk, blok listów Czarnieckiego do elektora Fryderyka Wilhelma, będący zbiorem raportów, propozycji oraz petycji z czasów tej wyprawy<sup>5</sup>. Już po wojnie Adam Kersten wyzyskał w sposób wydatniejszy, niż to dotąd czyniono, poważny zasób gazet i pism ulotnych<sup>6</sup>. Poza tymi źródłami nie znamy listów uczestników wyprawy, które by rzuciły nieco więcej światła niż bardzo lakoniczne raporty Czarnieckiego na bieg wypadków w czasie tej wyprawy i pozwoliły wyjaśnić niektóre niejasne punkty dziejów tej kampanii.

W tej sytuacji ze specjalnym zadowoleniem przywitałem podaną przez historyka niemieckiego wiadomość, że w Centralnym Archiwum Państwowym w Merseburgu znajduje się nie znana historykom polskim relacja, opisująca właśnie działania polskiej dywizji Czarnieckiego w Danii<sup>7</sup>. Gdy pisałem po raz drugi dzieje tej wyprawy, korzystając z wielkiej uprzejmości kolegów sprowadziłem mikrofilm tego rękopisu i dzięki temu mogłem w stosunkowo niedługim czasie wyzyskać to nowe i ciekawe źródło<sup>8</sup>. Wiadomości zaczerpnięte z tej relacji znajdzie czytelnik w oddanym do druku zbiorze studiów poświęconych stosunkom polsko-duńskim. Obecnie chciałbym zająć się samym źródłem.

Mamy tu więc do czynienia z relacją pisaną w formie dziennika, znajdującą się w Zentrales Staatsarchiv, Abteilung Merseburg, pod sygnaturą Rep. 9, 5 ff. 7,4. Nosi ona tytuł *Feldzug in Holstein 1658—1659* i jest pisana po niemiecku. Dziennik ten obejmuje 35 kart, zapisanych dwustronnie, tak że liczy ponad 70 stron. Nieznany autor poprzedził relację krótkim wstępem o działaniach dywizji Czarnieckiego w czasie wojny polsko-szwedzkiej, po czym zajął się historią wyprawy od momentu przekroczenia granic Polski aż do powrotu w 1659 r. Poszczególne karty są zapisane dość gęsto, tak że jedna strona tekstu odpowiada mniej więcej jednej stronie maszynopisu. W sumie więc relacja ta jest obszerniejsza niż relacja Paska, zajmująca w druku około 50 stron, przy czym należy pamiętać, że Pasek poświęcił opisowi kraju i ludzi ponad dwie trzecie swego opowiadania<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> Czapliński, *op. cit.*

<sup>6</sup> Kersten, *op. cit.*

<sup>7</sup> Opitz, *Österreich und Brandenburg im Schwedisch-Polnischen Krieg 1655—1663*, Boppard am Rein [1973].

<sup>8</sup> W tym miejscu dziękuję gorąco doc. Z. Kwaśnemu, dzięki którego uprzejmości mogłem w wyjątkowo krótkim czasie otrzymać mikrofilm. Pani S. Bidwell-Holdys dziękuję bardzo za sporządzenie fotokopii z mikrofilmu.

<sup>9</sup> Mówiąc o 50 stronach *Pamiętników* Paska myślę tu o wydaniach w większym formacie niż wydanie Biblioteki Narodowej.

Kto jest autorem diariusza? Jedno jest niewątpliwe: pisał go Polak. Świadczą o tym liczne zwroty. Tak więc już na wstępie pisze o Polsce jako „unserem lieben Vaterlande”, wojsko polskie — to nasze wojsko, Czarniecki — to „unser General” itd. Zauważył to też Eckhardt Opitz, który pierwszy zainteresował się tym diariuszem. Powstaje w związku z tym pytanie, dlaczego tekst dotarł do nas w tłumaczeniu na język niemiecki. Widocznie tekst polski zaginął, a mamy do czynienia z tłumaczeniem zrobionym chyba dla elektora, na jego żądanie lub też z inicjatywy wodza polskiego, który chciał pozostawić głównodowodzącemu wyprawy relację z walk Polaków.

Tekst, który doszedł do naszych rąk, ma charakter brudnopisu, przynajmniej jeśli chodzi o pierwszą jego część. Występują tu liczne kreślenia, dopiski itp. Widocznie autor miał pewne trudności przy przekładzie na język niemiecki. Gdzieś jednak od 12 karty znikają te poprawki i tekst staje się dość czysty, przy czym równocześnie zmienia się i charakter pisma. Dlaczego? Czyżby autor przekładu napotykając wielkie trudności w pracy dokonał przekładu najpierw w brudnopisie, a potem już tylko kopiował z brudnopisu? Dlaczego jednak nie przepisał na czysto pierwszej części? Na te i inne pytania, które można by postawić, nie potrafimy odpowiedzieć. Jedno możemy stwierdzić, mianowicie to, że w obszernej korespondencji Czarnieckiego z elektorem nie ma żadnej wzmianki o tym diariuszu.

Niewątpliwie autorem jest ktoś z otoczenia Czarnieckiego. Świadczy o tym fakt, że zna i podaje w relacji nawet treść listów Tobiasza Morstyna, rezydenta polskiego w Kopenhadze, do wojewody ruskiego. Zna też i podaje w tekście dosłowny odpis listu króla duńskiego Fryderyka III do Czarnieckiego, dodając, że zamieszcza tekst tego listu w diariuszu, „weil es dem Herrn Wojewoden und der pölnischen Miliz zum Ruhm gereichet”<sup>10</sup>. Nie zajmuje się on bliżej, jak Pasek, obyczajami ludu duńskiego, niemniej opisuje dość dokładnie trasę pochodu, umieszcza w diariuszu liczne wzmianki o miejscowościach, przez które wojsko polskie przechodziło, wspomina też o tym, że wojsko polskie przechodząc przez Szlezwik widziało wielki starodawny wał, usypany dla obrony kraju, przy czym niewątpliwie chodzi tu o słynną Dannevirke, pochodzące z głębokiego średniowiecza fortyfikacje zbudowane istotnie dla obrony Danii od południa. Warto przy tym podkreślić, że o tym wcale nie pisze ani Łoś, ani Pasek.

Przytoczone wyżej dane pozwalają na wysunięcie przypuszczenia, że autorem diariusza był Adrian Pikarski, kapelan i kaznodzieja wojsk Czarnieckiego, jezuita. Za tym przypuszczeniem przemawiałyby i fakt, że A. Pikarski parał się piórem i pisał takie relacje wypraw, z których znana

<sup>10</sup> Chodzi tu o znany list z dnia 24 XII 1658 (v. st.), przedrukowany przez Kowchowskiego i gdzie indziej, umieszczony na k. 11v diariusza.

jest relacja o wyprawie przeciw Rakoczemu. W pewnym miejscu zauważa autor diariusza, że dzień 16 października to dzień św. Gallusa. Wydaje się, że przeciętny szlachcic nie pamiętałby o tym, zrozumiała zaś jest ta uwaga u człowieka, który poprzez brewiarz i mszał był dobrze obznajomiony z kalendarzem<sup>11</sup>. Wysuwając tę hipotezę zdajemy sobie jednak dobrze sprawę z tego, że aczkolwiek prawdopodobna, nie jest ona pewna. By uzyskać pewność w tej sprawie, należałoby przeprowadzić jeszcze dalsze badania.

Jeśli chodzi o treść, to wspomnieliśmy wyżej, że mamy tu do czynienia z diariuszem, pisany na gorąco albo raczej *ex post* na podstawie poczynionych notatek. Dzięki temu zyskujemy relację pozwalającą na ustalenie chronologii poszczególnych faktów. Jak można stwierdzić na podstawie innych źródeł, autor podaje dobre daty faktów, a jeśli się czasem i myli, to wówczas gdy relacjonuje o wypadkach, których nie był świadkiem i które działy się daleko od miejsca jego pobytu.

Naturalnie wobec tego, że w gruncie rzeczy znamy dość dobrze zasadniczą kanwę wypadków w czasie tej kampanii, diariusz nasz nie może przynieść rewelacji. Daje jednak wiele uzupełnień, pozwala na uściślenie wiadomości, opisuje wypadki z innego nieco niż pamiętnikarze punktu widzenia i — powiedzielibyśmy — z innego dystansu. Piszący w późniejszych latach pamiętnikarze wydobywają na pierwszy plan wypadki, w których brali udział, które im specjalnie utkwiły w pamięci lub w jakimś stopniu były egzotyczne dla ich otoczenia. Inaczej nasz autor, który — jak się zdaje — pisze pod świeżym wrażeniem, może też dla tych, którzy przeżywali te wydarzenia sami — przede wszystkim np. dowódcy oddziałów brandenburskich. Stąd też znane i nieco wyolbrzymione przez Paska wypadki, jak przeprawa przez Als-sund, zdobycie Koldyngi, opisane są przez niego w sposób lakoniczny.

O przeprawie np. przez Als-sund pisze: „Als nun der Kavallerie befohlen sich zum Übersetzen fertig zu halten, worzu auch verschiedene Schiffe zubereitet, hat sich der Herr General selbst mit einigen Völkern vorangemacht und die Pferde gar frühe bei hartem Frost durch ein breites Seewasser überschwimmen lassen, zur Nachfolge der ausländischen Völker”<sup>12</sup>. Jak więc widzimy, autor nawet nie napisał wyraźnie, czy jeźdźcy jechali na koniach, czy też płynęli obok koni na łodziach. Jakże odbiega ta spokojna relacja od emfazy Paska, który gotów całą zasługę zdobycia wyspy Als przypisać Czarnieckiemu.

Podobnie wygląda opis zdobycia Koldyngi. Tak więc według niego Czarniecki zawiadomiony o wypadzie Szwedów na Koldyngę „ist darauf alsofort mit müden Völkern dahin aufgebracht ... hat zuerst die im Schlosse Kolding gewesene Besatzung angegriffen und da er nur 3 Stun-

<sup>11</sup> O A. Pikarskim patrz *Nowy Korbut*, t. III, s. 104 pod Piekarski.

<sup>12</sup> Diariusz, k. 8v.

den davor zugebracht, dieselbe am Christtage glücklich überwunden darin fast anderhalb Hundert Mann gewesen, so keinen Accord gebeten, daher sie alle niedergemacht worden"<sup>13</sup>. Jak więc widzimy, mamy tu do czynienia z suchą, krótką relacją, prawie równie lakoniczną, jak raport Czarnieckiego dla elektora.

Oba przytoczone opisy zdają się świadczyć, że te wyczyny wojska polskiego nawet w obozie polskim oceniano trzeźwo, bez panegirycznej przesady. Uderzające też jest, że w oczach autora dopiero późniejsze, udane próby przeprawienia się Polaków na wyspę Fionię zasługują na podziw i pochwałę. Podobnie rozpisuje się szerzej o znanej nam dotąd z bardzo zwięzłych relacji Łosia i raportu Czarnieckiego wyprawie Polaków na wyspę Samsö.

Za to przynosi autor znacznie więcej wiadomości o trudach wojska polskiego, o skutkach surowej zimy, kłopotach z ciągłymi atakami wojsk szwedzkich. W świetle jego relacji wychodzi też o wiele wyraźniej na jaw aktywność wodza polskiego, gotowość jego wojsk do podejmowania akcji bojowych oraz ogromna wytrzymałość i agresywność wojsk szwedzkich, które chociaż zepchnięte do defensywy, dawały się poważnie we znaki wojskom aliantów<sup>14</sup>.

Znacznie więcej wiadomości niż obaj pamiętnikarze dostarcza też autor diariusza o przemarszu wojsk polskich przez tereny Niemiec Północnych. Ciekawe jest, że poszczególni książęta rządzący w księstwach północnoniemieckich odnosili się specjalnie życzliwie do wojsk polskich i ich dowódców, nawet jeśli poprzednio walczyli po stronie Szwedów. Tak więc książę Karol meklemburski, który służył w wojsku szwedzkim w 1658 r., podejmował u siebie oficerów i towarzyszy husarskich i „pił za zdrowie Jego Królewskiej Mości oraz całego rycerstwa”. Diariusz pozwala też wyjątkowo dokładnie określić niejasną dotąd marszrutę wojsk polskich przez Północne Niemcy.

Kończąc pobieżne omówienie tego diariusza dodaję, że wiadomości podane w nim zużytkowałem pisząc nową wersję dziejów tej wyprawy, która ukaże się w zbiorze studiów poświęconych stosunkom polsko-duńskim, mam nadzieję w 1976 r. w Państwowym Wydawnictwie Naukowym. Z czasem chyba warto będzie pomyśleć o wydaniu tego ciekawego pomnika naszego dziejopisarstwa w języku polskim.

#### EINE NEUE QUELLE ZUR GESCHICHTE DES FELDZUGS STEFAN CZARNIECKI NACH DÄNEMARK

Diese neue Quelle bildet ein den polnischen Geschichtsforschern bisher unbekanntes, in deutscher Sprache verfasstes Diarium u.d.T. *Feldzug in Holstein 1658—1659*, das sich im Zentralen Staatsarchiv in Merseburg befindet. Es ist eine ver-

<sup>13</sup> Diariusz, k. 9r.

<sup>14</sup> Diariusz, k. 5v.

gleichsweise umfangreiche Beschreibung des Czarniecki-Feldzuges nach Dänemark, vom Ausmarsch seiner Division aus Polen bis zu deren Rückkehr. Der Verfasser dieses Tagebuches war zweifellos ein Pole. Vermutlich wurde das Diarium ins Deutsche übersetzt, damit es der Kurfürst bzw. dessen Truppenführer verwenden könnten.

Es ist ungewiss, wer der Verfasser dieser interessanten Aufzeichnungen war. Es ist nicht ausgeschlossen, dass das Diarium aus der Feder des bekannten Kaplans der Czarniecki-Division, Adrian Pikarskis, stamme. Was den Inhalt anbelangt, so bringt diese Schilderung selbstverständlich keine völlig unbekanntes Informationen. Nichtsdestoweniger enthält sie viele zusätzliche Angaben, die es ermöglichen, unsere Kenntnisse über diesen Feldzug wesentlich zu ergänzen, etwas anders die einzelnen Aktionen einzuschätzen, gewisse Tatsachen zu präzisieren usw. So vermögen wir z. B. dank dem Diarium viel genauer als bisher die Marschroute der polnischen Truppen auf dem Weg nach Dänemark und zurück bestimmen.